Rok XII. Nr. 138 | Sosnowiec, czwartek 20 maja 1937 roku. | Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.— ... P.K.O. ... 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Proces o zajścia myślenickie

rozpoczął się przed sądem w Krakowie

KRAKÓW, 19. 5. Przed krakowskim sądem okręgowym rozpoczął się dziś wielki proces członków Stronnictwa Narodowego podkomendnych inż. Doboszyńskiego oskarżonych o udział w najeździe na Myślenice.

Na ławie oskarżonych zasiadło 49 osób, przeważnie rolników. Sprawa samego Doboszyńskiego została wydzielona i proces jego odbędzie się w połowie czerwca. 16-tu oskarżonych odpowiada z więzienia, reszta znajduje się na wolnej stopie.

Wszyscy podsądni oskarżeni są o przynależność do związku zbrojnego stworzonego przez Doboszyńskiego pod nazwą „drużyn ochronnych".

Ponadto poszczególnym grupom oskarżonych zarzuca się dokonanie napadu na posterunek policji w Myślenicach i zrabowanie tam 14 karabinów czterech rewolwerów, amunicji i innych przedmiotów ekwipunku policyjnego wartości 2500 zł. oraz 45 zł. w gotówce, dalej zniszczenie urządzeń biurowych posterunku, jak biurek, maszyn do pisania, szaf, telefonu itd.

25 osób spośród oskarżonych odpowiada ponadto o zdemolowanie sklepów żydowskich i zniszczenie towaru.

Trzej oskarżeni. Płonka, Kwinta i Wyrwa odpowiadają za zdemolowanie mieszkania starosty myślenickiego. Inna grupa oskarżona jest o rozbrojenie i uprowadzenie za miasto strażnika miejskiego. Prawie wszyscy oskarżeni są o strzały do policji podczas pościgu.

Na rozprawę wezwano 52 świadków dowodowych i 32 odwodowych.— Wśród świadków dowodowych większość stanowią funkcjonariusze i oficerowie policji oraz straży granicznej uczestnicy pościgu za bandą Doboszyńskiego.

Proces toczy się w głównej sali sądu okręgowego, która specjalnie została przygotowana na rozprawę. Podzielona jest na dwie części balustradą. W pierwszej części sali znajduje się podium sędziowskie, na vis a vis ławki dla oskarżonych. Ławę obrończą zajmuje ogółem 14 adwokatów. Dalej znajdują się ławy dla prasy. Sekretariat sądu wydał ogółem 40 biletów wejścia. Reprezentowana jest również prasa zagraniczna. Do Krakowa przyjechało dwóch korespondentów z Berlina i Pragi

W drugiej części sali umieszczono tylko dwie ławki dla publiczności, które zresztą są puste. Ławki te zajmować będą osoby bliskie oskarżonym. Na wysokości pierwszego piętra znajduje się balkon posiadający 20 miejsc przeznaczonych dla przedstawicieli sądownictwa krakowskiego i prokuratury, którzy będą przysłuchiwać się rozprawie.

Po odebraniu generalii od oskarżonych adw. Wusatowski imieniem ławy obrońców zgłosił wniosek, by sąd uznał się za niekompetentnego do rozpatrywania tej sprawy i przekazał ją sądowi przysięgłych.

Na wypadek nie uwzględnienia tego wniosku obrońcy wnoszą o wyłączenie przynajmniej pewnych grup oskarżonych i przekazanie ich sprawy sądowi przysięgłych, łącznie ze sprawą Doboszyńskiego.

Prokurator wystąpił przeciwko wnioskowi obrony i podniósł, że jedynie Doboszyński oskarżony jest o odmienne przestępstwo, aniżeli jego towarzysze.

Na wywody prokuratora replikowali adw. Stypułkowski i Zdzitowiecki. Po dłuższej przerwie sąd ogłosił postanowienie odrzucające wniosek obrony. Obrońcy prosili o przerwę celem wniesienia zażalenia do sądu apelacyjnego na to postanowienie trybunału.

Zeznania oskarżonych

Następnie sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych. Pierwszy zeznawał Antoni Płonko, twórca „sekcji ochronnej" w Chorowicach.

Na zapytanie przewodniczącego, Płonka przyznaje, że w chwili wyruszenia z Myślenic, grupa składała się już z 60 ludzi. Co do samego przebiegu zajścia w Myślenicach, oskarżony nie może udzielić żadnych informacyj gdyż w zamieszaniu został ranny i stracił przytomność. Stanowczo przeczy, by miał razem z Doboszyńskim uderzać się na posterunek policji.

Z kolei zeznaje osk. Wątor, który podał, że kiedy przebywali wszyscy wraz z Doboszyńskim w Porębie, na znak, że idzie policja, rzucił się do ucieczki. Nie widział żeby kto strzelał. Sam również nie miał broni.

Na tym rozprawę sąd odroczył do czwartku.

Olbrzymi pożar w Poznaniu

spowodowany uderzeniem pioruna

POZNAŃ, 19. 5. Nad Poznaniem przeszła w środę po południu wielka burza z piorunami i ulewnym deszczem. Grom uderzył m. in. w wagon kolejowy na dworcu oraz w wielki zbiornik spirytusu w zakładach firmy „Akwawit" przy ul. Grochowe Łąki. W zbiorniku tym znajdowało się kilkadziesiąt tysięcy litrów alkoholu, który zapłonął jak pochodnia i rozlał się nie tylko na terenie fabryki, ale i sąsiednich posesyj, zwłaszcza na terenie Zakładów Graficznych Putiatyckiego, firmy Goździejewicz i rzeźni miejskiej.

Na miejsce katastrofalnego pożaru przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej z Poznania oraz oddziały wojskowe. W akcji ratunkowej bierze również udział ludność Poznania, ratując z narażeniem własnego życia mienie pogorzelców.

Kilka budynków runęło w gruzy, m. in. zabudowania firmy Putiatyckiego. Prawdopodobnie są ofiary w ludziach. W chwili oddania numeru do druku, pożar trwa.

Dwaj prokuratorzy

prowadzą dochodzenie w Brześciu

BRZEŚĆ n/B., 19. 5. Brześć wrócił już do normalnego życia po zajściach. Na skutek decyzji Zw. Kupców Żydowskich sklepy żydowskie są nadal zamknięte do czasu ustalenia przez komisję strat wyrządzonych wskutek zajść. W więzieniu osadzono 80 osób spośród 184 zatrzymanych.

Dwaj prokuratorzy delegowani przez Sąd Apelacyjny przybyli z Warszawy do Brześcia i przystąpili do przesłuchiwania świadków i ustalenia całokształtu zajść.

Wobec zdemolowania wszystkich piekarń żydowskich, Brześć odczuwa brak chleba. Piekarnie żydowskie są nie czynne, a piekarnie należące do chrześcijan nie mogą zaspokoić potrzeb ludności.

Krwawy jarmark

w Kamieniu Koszrskim

KAMIEŃ KOSZYRSKI, 19. 5. — Podczas odbywającego się wczoraj targu wywiązała się bójka przy straganach żydowskich, w której wyniku zostały ciężko ranne dwie osoby: niezostały ciężko ranne dwie osoby: nieustalonego nazwiska chłop i również nieustalonego nazwiska Żydówka.

Policja rozwiązała targ, a wzmocniony posterunek miejski policji państwowej, przystąpił do usuwania chłopów poza rogatki miasta.

W godzinach popołudniowych zapanował spokój.

Z KRAJU

Gwałtowna nawałnica
NAD GDYNIĄ

W poniedziałek od południa w Gdyni oraz w okolicy padał deszcz, płączony z oberwaniem się chmury. Deszcz padał prawie do samego wieczora. Woda podmyła przedmieście gdyńskie Mały Kack oraz uszkodziła kilkadziesiąt baraków, zamieszkałych przez ubogą ludność i zerwała most na ul. Kaczej. Również wiele piwnic zostało zalanych.

Wielkie masy wody zalały dalej przejazd pod mostem kolejowym, wiodącym z ul. Morskiej do ul. 10-go Lutego, wskutek czego ugrzęzło kilkanaście samochodów. Spływająca woda zamuliła przejście z ul. Leśnej na ul Morską Największe szkody poniosły rozpoczęte w dwóch punktach miasta roboty drogowe.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w Orłowie Rzeczki Kacza i Kalibianka wystąpiły z brzegów i zalały około 40 budynków.

Na przestrzeni kilkudziesięciu metrów zerwana została zupełnie asfaltowana jezdnia, wskutek czego komunikacja pomiędzy Gdynią i Gdańskiem została wstrzymana na tym odcinku.

Pałkami zabili
ŚPIĄCEGO CZŁOWIEKA

Gromada Kobiernice w powiecie bielskim była widownią krwawej zbrodni w drugi dzień Zielonych Świąt. Oto tego dnia o godz. 10 rano 45-letni Karol Kobiałka i jego syn 18-letni Franciszek dokonali tam zabójstwa na osobie Józefa Huczka, lat 25, z Bujakowa.

Napastnicy zabili uderzeniami pałką w głowę Józefa Huczka, który był w stanie pijanym i spał w rowie. Kobiałkowie dopuścili się tej ohydnej zbrodni na tle zemsty za pobicie Franciszka Kobiałki przez Huczka, z powodu rywalizacji o kobietę.

Autobus z 20 pasażerami
WPADŁ DO DUNAJCA

Na drodze z Nowego Targu do Zakopanego koło Białego Dunajca wydarzyła się katastrofa autobusowa, która jedynie dzięki niezwykle szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

W autobusie Związku Legionistów, w którym znajdowało się 20 pasażerów, pękła nagle kierownica. Szofer nie zdołał wskutek tego utrzymać kierunku i wóz zjechał na skraj szosy, a następnie stoczył się z 6 metrowej wysokości do Dunajca.

Na miejscu powstał nie opisany popłoch. Kilka przejeżdżających w tym czasie samochodów zatrzymało się, a jadący pośpieszyli z pomocą ofiarom wypadku.

Okazało się jednak, że wszyscy pasażerowie autobusu cudem wprost ocaleli.

Oswojona lwica
CIĘŻKO PORANIŁA DZIEWCZYNKĘ

Właściciel zakładów ogrodniczych w Małej Górze pod Poznaniem p. Mieloch posiadał od kilku lat oswojoną i wychowaną przez siebie lwicę. Lwica chodziła swobodnie po wielkiej posesji ogrodniczej p. Mielocha.

Lwica była spokojna i nie czyniła nikomu krzywdy.

We wtorek rano zwierzę najwidoczniej rozdrażnione rzuciło się na 15 letnią Urszulę Kurbaszowską, która przybyła do swego ojca zatrudnionego u p. Mielocha. Lwica przewróciła dziewczynkę na ziemię i zadała jej kilka ran szarpanych na piersiach i plecach.

Na krzyk dziewczyny nadbiegł właściciel ogrodu i kilkoro służby, którzy lwicę odpędzili i do poranionej dziewczynki wezwano pogotowie, które przewiozło ją do szpitala miejskiego w Poznaniu.

Marszałek Smigły-Rydz wśród młodzieży
Przemówienie Marszałka na uroczystości akademickiej

WARSZAWA, 19. 5. Najstarsza warszawska korporacja akademicka „Arkonia" odbyła wczoraj z okazji swego 58-lecia uroczysty komers.

Komers ten zaszczycił swą obecnością Marszałek Śmigły Rydz.

Po uroczystym powitaniu Pana Marszałka przez komisję komersową i prezydium „Arkonii" w asyście pocztów sztandarowych rozpoczął się właściwy komers.

Pan Marszałek przyjął przewodnictwo honorowe, po czym nastąpił szereg przemówień.

Zabrał również głos p. Marszałek, który między innymi powiedział:

— Pomimo, iż świeżo przebyta operacja gardła nie bardzo na to mi pozwala, nie mogę oprzeć się pragnieniu powiedzenia do Was kilku słów. Przede wszystkim chcę Wam podziękować za zaproszenie mnie i danie mi możności spędzenia z Wami paru chwil. Na całość wyrazu i atmosfery Waszego komersu składają się wielorakie elementy.

Obrzędowość i tradycja, do której słusznie przywiązujecie tak wielką wagę, a o której wartości tak dobrze wiemy, my żołnierze, którzy musieliśmy odbudowywać przerwaną żołnierską tradycję polską — te elementy zbliżają Was do wojska.

Z głęboką radością słuchałem słów, zwracających się do armii, a świadczących

o zrozumieniu wartości cnót żołnierskich i ważności żołnierskich narodu.

Jestem głęboko przekonany, że w piersiach waszych bije dzielne żołnierskie serce i że wszyscy spełnialibyście dobrze obowiązek żołnierski, gdyby trzeba było wrogowi zagrodzić drogę prowadzącą do naszej ojczyzny. Jednak w tej chwili żyjemy w okresie pokojowym i ten okres musi Polska wykorzystać, aby się stać silną i potężną.

Wierzę, że naród polski ma przed sobą wielką przyszłość.

A jeśli tak jest — to Polacy mają do odrobienia wielką robotę.

W tej robocie inteligencja polska ma dużą rolę do spełnienia, a młoda inteligencja polska swą siłą dynamiczną, entuzjazmem, temperamentem może stworzyć wielkie dzieło.

A należy pamiętać, że ten kto pracuje i stwarza realne wartości, ten ma ostatecznie rację — a nie ten, kto tylko obserwuje.

Jestem przekonany, że praca w Polsce znajdzie się dla każdego, kto odpowiednio przygotowany charakterem i umysłem, ma chęć do tej pracy.

Moi Panowie — przyszedłem tutaj nie tylko po to, aby spędzić wśród Was kilka przyjemnych chwil i przypomnieć sobie młode lata, lecz przede wszystkim w tym celu, aby zamanifestować, iż

wierzę w dusze młodzieży polskiej

Głęboko ufam, że przyszłość, która jest przed Wami, tej mojej wiary nie podkopie, ale ją wzmocni.

O ile chodzi o moją osobę, to umiem być konsekwentnym.

Na zakończenie życzę „Arkonii" jak najpiękniejszego rozwoju w braterstwie, rycerskości i patriotyzmie.

Uroczystość przeciągnęła się do północy, po czym Pan Marszałek wśród żywiołowych owacyj młodzieży opuścił salę.

Kto wygrał na loterii?

W onegdajszym trzecim i czwartym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane:

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr 128637.

50.000 zł na n-ry: 24518 31656.

Zł. 30.000 na n-ry: 106249 167319.

Zł 10.000 na n-ry: 102436 144413.

Zł. 5.000 na n-ry: 2691 101138 19907 83510 102058 12564 143702 156625

Zł. 2.000 na n-ry: 5622 25920 36134 46103 99259 106954 107104 128147 136108 149635 150647 150898 157981 158531 161156 173475 176522 193777.

Zł. 1.000 na n-ry: 774 8112 15185 18345 19558 24650 25477 25827 35154 39062 41656 45016 51698 5.402 67223 6.952 73941 77813 81679 82298 85896 93262 108257 112545 115527 120058 143807 156978 157955 162194 171350 184898.

Wczoraj, w pierwszym i drugim ciągnieniu główne wygrane padły na numery:

Zł. 10.000 na n-ry: 22677 34563 36804

Zł. 5.000 na n-ry: 76702 [illegible]2022 92899 127701 181296.

Zł. 2.000 na n-ry: 2808 7601 16621 36772 45254 62805 128484.

Zł. 1.000 na n-ry: 19472 20809 27917 34216 38240 40254 43401 51753 52382 60238 60707 63581 80324 86612 91736 [illegible]5028 107323 110842 134615 135247 137683 162042 170871 173536 184371 18[illegible]811 189122.

Kasiarz krakowski i urzędnik pocztowy
planowali okradzenie poczty w Miechowie

Wielką sensację w Miechowie wywołało zdemaskowanie sprytnej szajki złodziejskiej, która planowała okradzenie skarbca urzędu pocztowego w Miechowie.

Na czele szajki stał znany kasiarz Adam Michalec z Krakowa, kilkakrotnie karany za włamania kasowe. Nawiązał on kontakt z urzędnikiem pocztowym urzędu miechowskiego, Witalisem Krynickim, oraz Alojzym Kuklą, b. urzędnikiem pocztowym z Krakowa, wydalonym za nadużycia i karanym więzieniem.

Dzięki usługom Krynickiego,

Michalec porobił odciski kluczy od lokalu pocztowego i skarbca i miał dokonać rabunku w tym czasie,

kiedy w skarbcu miała się znajdować jaknajwiększa suma pieniędzy, „Robota" miała być dokonana w czasie nieobecności Krynickiego, aby usunąć wszelkie podejrzenia co do jego osoby Przy rabunku miał być ewent. zgładzony urzędujący dyżurny.
cały arsenał narzędzi złodziejskich.

Włamania i zbrodni zapobiegła na czas policja miechowska w ten sposób że poddała ścisłej obserwacji pewne indywiduum, przyjeżdżające taksówką do Miechowa w różnych porach dnia i nocy.

Był to znany kasiarz Michalec, który został następnie zatrzymany w Krakowie.

Przy rewizji znaleziono przy nim przygotowanych do włamania kasowego. Oprócz tego w Miechowie zatrzymano Krynickiego i Kuklę.

W związku z planowanym włamaniem do urzędu pocztowego, należy się spodziewać dalszych aresztowań w Miechowie.

Tak więc dzięki czujności policji miechowskiej, opracowany już plan wielkiej kradzieży pieniędzy państwowych, a nie ulega wątpliwości i zbrodni, nie został zrealizowany

Kazał zamordować żonę
Kosztowało to 40 zł.

Na ulicy Łabędzkiej w Dąbrowie Górniczej znaleziono trupa kobiety z przestrzeloną czaszką. Strzał dany był z tyłu z zasadzki. Przy identyfikowaniu zwłok stwierdzono, że denatką jest 27-letnia Maria Chachulska, mieszkanka kol. Legionowo. Śledztwo w kierunku ustalenia okoliczności zabójstwa, ujawniło ohydną zbrodnię.

Chachulska była zamężną, prowadziła jednakże rozwiązły tryb życia. Współżycie małżonków pozostawiało wiele do życzenia, wreszcie mąż Chachulskiej, Stefan, porzucił żonę i postanowił się z nią rozejść.

Tymczasem dalsze wypadki potoczyły się inaczej. Kroki rozwodowe Chachulskiego utknęły na martwym punkcie, a Chachulska coraz natarczywiej domagała się pieniędzy na utrzymanie. W umyśle Chachulskiego począł wówczas kiełkować plan zbrodni, — pozbyć się żony na zawsze.

Wspólnie z bratem Romanem, Chachulski wtajemniczył w swe zamiary przebywającego w Dąbrowie Górniczej dezertera wojskowego Tadeusza Jaworskiego, który podjął się wykonania zbrodniczego planu. Za cenę 40 złotych. Jaworski zastrzelił swą ofiarę z rewolweru.

Zabójcę oraz braci Chachulskich osadzono w więzieniu. Jaworski stanął przed Sądem wojskowym w Krakowie i skazany został na dożywotnie więzienie, Chachulscy zaś odpowiadali wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Sąd skazał każdego z nich na osiem lat więzienia.

O wydźwignięcie wsi wzwyż

Przemówienie gen. Galicy na zjeździe w Białymstoku

W Białymstoku odbył się zjazd przedstawicieli organizacji wiejskiej okręgu białostockiego O. Z. N. Na zjazd przybyło około 1000 osób.

Gen. Galica powitał zjazd w imieniu szefa O. Z. N., p. płk. Adama Koca. P. gen. Galica w przemówieniu, o dużej doniosłości politycznej, podkreślił rolę pokojową Polski i znaczenie wsi w przebudowie gospodarczej kraju:

„Polska jako państwo, jest krajem pokojowym. Mimo, że ustalenie w swoim czasie jej granic nie ze wszystkim zaspokoiło należne jej prawa narodowe, i mimo, że poza granicami pozostały miliony naszych rodaków, Polska jak najdalsza jest od wszelkiej myśli wojennej. Chce pokoju i tylko pokoju.

Stara, jeszcze od Rzymian pochodząca zasada. „si vis pacem para bellum" — jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny" — stała się znów regułą poczynań państw i narodów.

Obóz Zjednoczenia Narodowego — mówił dalej gen Galica — stając na apel Naczelnego Wodza, postawił sobie jako cel mobilizację wszystkich sił i czynników potrzebnych obronie Polski

Wśród naturalnych sił obronnych państwa najpotężniejszą siłą jest wieś.

Jest rzeczą zrozumiałą, że na to, by włościanin, naturalny obrońca i żywiciel, stanowiący ogromną większość ludności Polski, mógł rzeczywiście spełnić swoje wielkie zadanie, musi uzyskać i zdobyć te warunki, ktore mu wykonanie jego zadania umożliwia.

Wspomniawszy, że do realnej i wydajnej odporności wsi trzeba podniesienia jej dobrobytu, zdrowotności i oświaty, gen. Galica oświadczył:

Dotychczasowy ustrój rolny, wykazujący mnóstwo wad i złych stron, musi być rozumnie i celowo przebudowany, tak jednak, aby nie powodował obniżenia produkcji. Wytwórczość ta bowiem winna być właśnie nie tylko wzmożona, ale i wciąż doskonalona by mogła zwiększać dochodowość warsztatów rolnych. Również zbyt dla tej produkcji winien być ujęty wplanowe i wyraźne ramy, usuwając pośredników, żerujących na nieudolności lub przymusowym położeniu zbiedniałego producenta wiejskiego.

Stan posiadania ziemi w ręku małego rolnika, ostoja i warunek racjonalnego prowadzenia przez niego gospodarki, nie może być ani uszczuplony ani rozdrabniany.

A ponadto winno się doprowadzić do spełnienia nieodzownych warunków wydźwignięcia wsi wzwyż tj podniesienia poziomu umysłowego i skierowania nadmiaru marnujących się w tej chwili młodych sił z przeludnionej wsi do nowych warsztatów pracy w miejskich i wiejskich ośrodkach przemysłu, w przetwórczości produktów rolnych, w handlu i w rzemiośle.

Czeka nas ogromna praca mobilizacyjna wszystkich sił wiejskich, ażeby te warunki wzmagania dobrobytu, odporności i kultury wsi zostały osiągnięte

Mowę generała przyjęto oklaskami.



STRAJK FILMOWCÓW AMERYKAŃSKICH.

W Hollywood wybuchł strajk wszystkich pracowników technicznych wielkich wytwórni filmowych, który zyskawszy poparcie związków zawodowych rozszerzył się omal na całe Stany Zjednoczone.

Zdjęcie nasze przedstawia posterunki strajkujących filmowców, ustawione przed wytwórnią Paramountu w Hollywood i niedopuszczające do atelier wielkie gwiazdy filmowe.

Zwiedzajcie studio P. R.

NA TARGACH KATOWICKICH

W związku z otwarciem Targów Katowickich otrzymaliśmy następujący apel:

Od wielu lat Katowice rywalizowały z powodzeniem z Krakowem na polu radiofonii. Z rozgłośni regionalnych po Lwowie i Poznaniu Katowice do niedawna zajmowały III-cie miejsce przed Krakowem.

I oto przed miesiącem statystyka wykazała, że prastara stolica Jagiellonów, miasto Kraków prześcignęło o 94-ch abonentów polską klondikę stolicę ciężkiego przemysłu, czołowe miasto polskie „A"

Katowiczanie! Liczba Waszych radiosłuchaczy wynosi zaledwie 14.934 z chwilą, gdy Kraków góruje nad Wami cyfrą 15.028, a więc o niecałą setkę! Czy nie zechcecie przywrócić Katowicom III-ce miejsce? Macie do tego nadzwyczajną okazję, gdyż na „Wystawie Radiowej" trwającej od 15-go maja do 1-go czerwca br. Poczta Telegraf, Telefon i Radio (takie jest miano stoiska) przyjmowane są zgłoszenia nowych radioabonentów, dla których przewidziane są nadzwyczajne premie.

Najbardziej zelektryfikowana dzielnica Polski i jej stolica Katowice nie mogą zostawać w tyle, w czasach gdy Radiofonia Polska kroczy siedmio - milowymi butami naprzód.

Radio staje się dziś już artykułem pierwszej potrzeby, informując najszybciej o tym co się dzieje w kraju i na świecie, ucząc — szerzy kulturę, bawi i rozprasza smutki naszego żywota.

Rzucamy hasło: „Nie ma kulturalnego domu — bez radia"!

Na „Wystawie Radiowej" przez cały czas czynne będzie studio naszej Rozgłośni, z którego nadawane będą audycje na całą Polskę na oczach zgromadzonych widzów. Zwiedzajcie wystawę Radiową i studio polskiego radia!

PLANY A RZECZYWISTOŚĆ

Rolnictwo sowieckie zależne od stanu maszyn

Władze sowieckie nie grzeszą brakiem ferworu administracyjnego. Zwykle wszelkie „kampanie" w prasie rozpoczynają się zawczasu a jednocześnie zaczyna działać skomplikowana maszyna biurokratyczna. Ale zawsze jakoś tak się składa, że mimo nezliczonych artykułów prasowych, mimo potopu papierków administracyjnych, sprawy nie postępują ani o krok naprzód. Zjawisko to daje się zaobserwować w całej krasie podczas obecnej „kampanii rolnej".

„Socjalisticzeskoje Zemledelje" uderzyło na alarm z powodu niewiarogodnego wprost stanu taboru samochodowego zarówno na „stacjach państwowych", jak i w Sowchozach i kołchozach. Niepokój dziennika sowieckiego staje się zrozumiały, skoro zważymy, że rolnictwo w ZSSR zostało przemocą zmechanizowane i obecnie od stanu maszyn zależą zbiory w całym ZSSR. Ilość koni bowiem spadła tak nisko, że teraz chcąc nie chcąc trzeba wykonywać główne prace za pomocą maszyn.

Trzeba tu dodać, że i przeprowadzony remont nie wiele przynosi pożytku. Na Krymie przeprowadzono jednorazową lustrację wszystkich traktorów, które wyszły z remontu. Okazało się, że z 2287 traktorów, należących do rządowych stacji traktorowych, stało bezczynnie 569 maszyn, a z traktorów będących własnością kołchozów, nie pracowało nawet 50 proc.

Przyczyną — niezdatność do użytku świeżo odremontowanych traktorów. Tak „wyśmienicie" pracują warsztaty sowieckie, wychwalane przez Woroszyłowa w jego przemówieniu pierwszomajowym.

Nie można się temu dziwić, skoro urzędowy dziennik „Soc. Zemledelje" rysuje taki oto obraz organizacji sowieckiej. „Kierownictwo taboru maszynowego znajduje się najczęściej w ręku niekompetentnych, przypadkowo dobranych ludzi". Remont maszyn powinien rozpocząć się w styczniu; tymczasem komisariat rolnictwa układa plany dopiero w styczniu, pieniądze zaś na remont asygnuje „jeszcze później". Zakłady, wyrabiające niezbędne części zapasowe. „nie wykonywują w terminie swego programu", przy czym produkują do 60 proc. braku. Wobec tego wielu zapasowych części brakuje; robotnicy zaś, remontujący traktory, pracują tak niedbale, że wiele maszyn zostaje wycofanych... w pierwszym dniu pracy.

Nie zdołano zorganizować nawet należytego zaopatrywania maszyn w paliwo, mimo, że nafty i benzyny w ZSSR nie brak. Wiele stacji traktorowych i kołchozów nie dostało wcale paliwa, bo „cysterny tygodniami błąkają się gdzieś po kolejach". Gdy wreszcie cysterna przybędzie na wyznaczoną stację, musi stać nie opróżniona, bo kołchozy nie mają beczek dla przewożenia paliwa. Wreszcie, gdy wszystkie przeszkody są pokonane i paliwo dostarczone do kołchozu, zaczyna się nowa wędzarnia i nie ma pomp dla przelewania; benzynę czerpie się wiadrami i „ziemia dokoła pokryta jest kałużami rozlanego paliwa".

Jak widać, cała organizacja sowiecka, poczynając od komisariatu w Moskwie, a kończąc na kołchozie gdzieś w zapadłej wsi, pracuje jednakowo nieudolnie. Szwankuje cały system i nic tu nie wskórają ani „kampanie prasowe", ani represje władzy.

DOM I SZKOŁA

TYGODNIOWY DODATEK, POSWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

Ścisła współpraca domu ze szkołą

umożliwi skuteczniejsze wychowanie

Z pośród licznych czynników wychowawczych najważniejszymi są dom i szkoła. Po domu, życie nakłada największą część tego obowiązku na szkołę. Trudności materialne, na których zwalczanie rodzice poświęcają bardzo dużo czasu, konieczność należytego przygotowania jednostki do coraz to bardziej komplikującego się życia, oto między innymi przyczyny, zmuszające szkołę do zajęcia się wychowywaniem. Dom bowiem, nie mając czasu, ani odpowiedniego przygotowania, o ile chodzi o postępowanie wychowawcze,

nie może sam sprostać tak trudnemu zadaniu, jakim jest wychowywanie.

Nic więc dziwnego, że nauczyciel zajmuje się nie tylko sprawą nauczania, ale interesuje go nie mniej całe życie dziecka i to tak w szkole, jak i w domu rodzinnym.

Jeżeli dom i szkoła mają się zająć wspólnie wychowywaniem tych samych jednostek, ścisłe porozumienie obu tych czynników wychowawczych staje się koniecznością, zwłaszcza, że **dom i szkoła to dwa światy, które stawiają nieraz tak różne wymagania** iż dziecko nie jest w możności pogodzić ich ze sobą. Spełnienie zaś tych różnych wymagań miast dodatniego, wywiera ujemny wpływ wychowaw(czy).

Jednym z licznych środków, przyczyniających się do pomyślnego ułożenia stosunku między szkołą a domem są konferencje wychowawców z rodzicami. W rozumieniu swego obowiązku szkoła w pogadankach i odczytach informuje rodziców o racjonalnym wychowaniu, we wspólnych dyskusjach rozstrzyga się wątpliwości, stara się zwrócić uwagę rodziców na szereg spraw natury wychowawczej, których znaczenia zazwyczaj się nie docenia.

Niedoceniane należycie „drobnostki" idą rychło w zapomnienie. A przecież te pozorne „drobnostki" to może małe i mało efektowne narazie, ale konieczne etapy pracy, bez której wychowanie staje się niemożliwe.

Nie istnieje wogóle taki jeden i godny uwagi zabieg, dzięki któremu moglibyśmy odrazu uszlachetnić pierwotne instynkty dziecka, który przyczyniłby się do wypełnienia wad, a wyrobił w dziecku dobre nawyki i przyzwyczajenia. Wychowując, pamiętać musimy, że nie wolno nam patrzeć obojętnie na małe kłamstwa, kradzieże, nieposłuszeństwo, drobną dziecinną obmowę. Dziecko nie może jeszcze popełnić czynów karygodnych wielkich.

Nie możemy wymagać np. czystości, grzeczności, punktualności, odpowiedzialności od jednostki, jeżeli nigdy w nim nie wyrabialiśmy tych przyzwyczajeń. Dom niejednokrotnie dowiedziawszy się o wymaganiach szkoły, mających na celu wytworzenie w dziecku wspomnianych wyżej nawyków, krytykuje metody pracy. Jedno jest dziwne, drugie niezrozumiałe, a jeszcze inne niesłuszne.

Dziecko przysłuchując się wywodom rodziców, chłonie powiedzenia. Przyszedłszy do szkoły, pozornie daje się prowadzić wychowawcy, niby go słucha, ale w istocie postępuje obłudnie. Staje się dwulicowe. Charakter takiego dziecka nie krzepnie. Nie jest ono na dobrej drodze wychowania.

A kto winien?

L. K.

Jak najwięcej dzieci na kolonie

po zdrowie, energię i chęć do pracy

Stan zdrowotny naszej młodzieży wogóle, a w szczególności młodzieży szkół powszechnych w Zagłębiu, jak to stwierdzają opinie lekarzy szkolnych, nie jest zadawalający. Na terenie Zagłębia ogromna większość młodzieży, to dzieci robotników, a ponieważ sfery te jaknajdotkliwiej odczuwają skutki kryzysu gospodarczego, nic dziwnego, że odbija się to fatalnie na ich dzieciach. Wystarczy przytoczyć, że

zaledwie 14 proc. naszej dziatwy szkolnej odznacza się wyglądem dobrym, a to już mówi b. wiele.

Samo Zagłębie, o ile chodzi o warunki zdrowotne, ujemnie wpływa na rozwój młodocianych organizmów. Powietrze, stale zatruwane gazami, dym, kurz, znikoma ilość zieleni — oto przyczyny obniżające znacznie odsetek zdrowej młodzieży. Nic więc dziwnego, że już pierwszy rzut oka pozwala nam stwierdzić, że

uczniowie naszych szkół, to dzieci przeważnie blade, anemiczne, wyczerpane fizycznie.

Owe właśnie niedomagania zdrowotne powodują nader często osłabienie tempa pracy i jej wydajność, utrudniając tym samym pracę wychowawcom. Zdawać sobie bowiem musimy sprawę, iż sprawność umysłowa uwarunkowana jest należytym stanem zdrowotnym jednostki.

Wychodząc z założenia, że wartość i tężyzna fizyczna społeczeństwa zależna jest od wartości i tężyzny jednostki, dążyć musimy do stworzenia takich warunków, któreby sprzyjały należytemu rozwojowi fizycznemu młodzieży.

I właśnie jednym z takich środków są kolonie letnie.

Młodzież na koloniach letnich racjonalnie i dostatecznie odżywiana, spędzając czas na swobodzie i zabawach używając dużo ruchu, szybko odzyskuje nadwątlone zdrowie, nabywa energii i chęci do pracy.

Wprawdzie samorządy miejscowe, Ubezpieczalnie i różne organizacje wysyłają część młodzieży na kolonie letnie, jest to jednak ilość znikoma. **Większość naszej młodzieży zmuszona jest pozostać podczas wakacyj w dusznych zagłębiowskich miastach.**

Ogólnie rzecz biorąc, społeczeństwo nasze zdaje sobie sprawę z korzyści, jakie osiągają uczestnicy kolonii letnich, lecz, niestety pomoc, okazywana w tym kierunku, jest znikoma. Wprawdzie zbyt wiele jest potrzeb doraźnych, nie cierpiących zwłoki, tym nie mniej jednak warto wytężyć siły, by pomocą swą, np. szkołom, opiekom społecznym, harcerstwu, umożliwić wysłanie jak największej ilości młodzieży na kolonie letnie. Nadchodzący okres letni powinien upłynąć pod hasłem: „jak najwięcej dzieci na kolonie!"

Edmund Łańcuski.

Obozy dla bezrobotnych nauczycieli

„Młodzi starcy" w klasach szkolnych

Na terenie każdego Okręgu Szkolnego w lipcu i sierpniu należy zorganizować specjalne kursy - obozy dla tych wszystkich wykwalifikowanych kandydatów do zawodu nauczycielskiego, którzy ubiegają się o pracę w szkolnictwie. Nie trzeba dodawać, że całkowite koszta związane z zorganizowaniem i prowadzeniem tych kursów-obozów winny być pokryte przez skarb Państwa.

Około 5500 kand. nauczycielskich rozpocznie pracę w szkołach od września. Skazanych na dalsze 2 lata czekania należy otoczyć jak najszerzej pojętą opieką. Skoro bowiem Państwo słusznie wykazuje wszechstronną troskę nad częścią bezrobotnej młodzieży robotniczej i rzemieślniczej, to czyż mniej potrzebna jest właściwie pojęta i trafnie zorganizowana opieka nad wszystkimi tymi kandydatami zawodu nauczycielskiego, którzy od jesieni b. r. nie zostaną zaangażowani w publicznych szkołach powszechnych i państwowych średnich.

Inaczej zamiast „budowniczych twierdz w duszach przyszłych obywateli" staną w klasach szkolnych „młodzi starcy"

o spopielonych duszach i skażonych poglądach na świat i życie.

Żadna propaganda za wstępowaniem do nowych zakładów kszt. naucz. nie da rezultatów i niebawem staniemy wobec braku nauczycieli, wobec utopionych 50—60 mil. zł., wydawanych na kształcenie... tysięcy rozbitków życiowych. Dlatego ostrzegamy przed dalszym marnowaniem sił, i dlatego, powtarzamy — natychmiastowe przerwanie bezczynności wszystkich bez reszty wykwalifikowanych kandydatów zawodu nauczycielskiego jest pilnym i ważnym nakazem chwili.

Nauczyciel—tragarzem

Bezprzykładne bezrobocie

Wykwalifikowany nauczyciel trudniący się noszeniem pakunków z dworca kolejowego wtedy, gdy milion dzieci wychowuje ulica — to ... plama współczesnej rzeczywistości polskiej...

— „Myję garnki... Ceruję i łatam stare rzeczy... Spełniam wszystkie funkcje parobka, bijąc się niezmordowanie z nędzą... Kiedyż odejdzie ode mnie „Głód" i przestanie buntować przeciw obecnemu stanowi rzeczy".

Oto drobna zaledwie cząsteczka grozę budzących wypowiedzi o sobie bezrobotnej młodzieży, opublikowanych w „Głosie Młodych Nauczycieli".

Czy w takich warunkach mogą się wykuwać charaktery nauczycieli, o jakich mówił Wielki Marszałek?

Słusznie dbamy o honor oficera, ale czy nauczyciel — oficer służby oświatowej może być człowiekiem ulicy, trampem wędrującym z miasta do miasta, nędzarzem, który jada „obiady" za 5 groszy?

Czy to bezprzykładne w dziejach narodu bezrobocie oświatowe nie zniweczy postawy wychowawczej młodego nauczycielstwa?

Dlaczego wreszcie do sprawy budowy dróg i fabryk inaczej zaczynamy odnosić się niż do szkół, z których wyjść powinni wykwalifikowani technicy, robotnicy, rolnicy — świadomi, sprawni i ofiarni obrońcy Ojczyzny?

Oto pytanie rzucone przez samych bezrobotnych na łamach ich organu i skierowane do pana premiera i pana ministra oświaty.

NASZE OBRAZKI.

„Chamskie" nawyki

Jerzy jest dzieckiem, za które trzeba się często wstydzić. Wedle określenia mamusi Jerzyk posiada jakieś chamskie nawyki. Bo proszę sobie tylko wyobrazić, rodzice otaczają jedynaka najtroskliwszą opieką, świecą dobrym przykładem, nie szczędzą wydatków, aby jak najczęściej sprawić mu przyjemność kosztownym prezentem, tymczasem to wszystko chybia celu. Strzelba, lokomotywa, pajac na sprężynie, ba nawet wspaniały model łodzi podwodnej nie skupia na sobie uwagi dziecka.

Czyż wobec tego Jerzyk jest tak dojrzałym chłopcem że żadne zabawki nie potrafią go zainteresować

Stanowczo nie. I tutaj właśnie zaczyna się utrapienie mamusi. Mianowicie w kuchni pod stołem znajduje się spora, nieheblowana skrzynka, pełna różnorodnych rupieci. Boże! czego tam nie ma. Szkiełka, kawałki blachy gwoździe, guziki, stare bilety tramwajowe — jednym słowem cała masa nic nieznaczących odpadków. I to właśnie jest cały świat Jerzyka. Nie drogie zabawki, lecz te właśnie rupiecie.

Nie pomagają perswazje ani groźby rodziców; chłopiec tych skarbów nie oddałby za nic w świecie. Każda blaszka, każdy guzik czy metalowa kulka ma dla niego swoją historię i wymowę. Każdy bowiem z tych przedmiotów został zdobyty w inny sposób, nieraz naprawdę ciężki. Ten znaleziony, tamten wyhandlowany od kolegi za stalkę, lub pudeleczko z pudru a jeszcze inny wygrany.

Jerzy to wszystko gromadzi skrzętnie i kiedy nikt nie widzi, zanurza obydwie dłonie w rupieciach. Zdaje mu się, że im więcej zdoła tego zgromadzić, będzie szczęśliwszy. Drży tylko na tę myśl że może któregoś dnia mamusia to wszystko wyrzucić na śmietnik. Tego ciosu Jerzyk by nie przebolał. Tak bowiem silnie objawia się w okresie jego życia instynkt kolekcjonerstwa, zwany przez troskliwą mamusię chamskim nawykiem. Starsi, nie pamiętając swej młodości, nie chcą, czy nie mogą tego zrozumieć.

A. G.

DRZAZGI.

Prowokacja

W jednym z tramwajów, jadącym z Sosnowca do Będzina, miał ostatnio miejsce charakterystyczny wypadek, który świadczy o niezrozumiałym prowokacyjnym postępowaniu Żydów.

W tramwaju na ławce siedział po jednej stronie pasażer Żyd — po drugiej zaś chrześcijanin.

Żyd rozparł się tak, że wreszcie siedzący po drugiej stronie oparcia pasażer zwrócił mu grzecznie uwagę, aby nie opierał się na nim.

Wówczas ku zdumieniu jadących w tramwaju pasażerów, Żyd ów począł się awanturować, oświadczając między innymi:

„Co pan za jeden, jak się panu nie podoba to niech pan frunia!"

Oburzony takim zachowaniem się pasażer powstał z ławki, wówczas siedząca naprzeciwko niego Żydówka poczęła go kopać po nogach. W tramwaju wskutek nieodpowiedniego zachowania się pasażerów - żydów powstała awantura. Na szczęście tym samym wozem jechało kilku policjantów, którzy byli świadkami zajścia — Awanturujących się Żydów zabrano do komisariatu na Pogoni, gdzie spisano odpowiedni protokuł. Żydówka zapytywana w komisariacie, dlaczego kopała pasażera, oświadczyła naiwnie, że uczyniła to przez... pomyłkę.

O 140 tys. zł. większy budżet

ma w tym roku Dąbrowa

Na onegdajszym posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie między innymi rozpatrywano nowoopracowany preliminarz budżetowy miasta na rok 1937—38.

Dłuższe expose budżetowe wygłosił prezydent miasta T. Trzęsimiech, w którym między innymi zaznaczył,że **wpływy nowoopracowanego budżetu w porównaniu z zeszłorocznymi są większe o 140 tysięcy** oraz że oddłużenie miasta przez znaczne skreślenie zobowiązań pożyczki ulenowskiej (skreślono 2 miliony 400 tysięcy złotych) w dużej mierze przyczyni się do dalszego normalnego rozwoju gospodarki miejskiej.

Po expose prez. Trzęsimiecha referował jeszcze budżet — ogólnie działami—członek komisji budżetowo-finansowej radny J. Bem. Następnie zabrał głos radny A. Sieradzki (PPS), **wytykując niektóre pozycje umieszczone w budżecie,** w czym zgłosił do budzetu odpowiednie poprawki. Z kolei przystąpiono do rozpatrywania budżetu działami.

Ze względu jednak na spóźnioną porę przedyskutowano tylko dochody zwyczajne i nadzwyczajne budżetu.

Dalsze obrady budżetowe odroczono do dnia 20 bm.

Na wstępie onegdajszego posiedzenia załatwiono jeszcze następujące sprawy: uchwalono wypłacić dodatkowe wynagrodzenie prezydenta w wysokości 250 zł. i wiceprezydentowi 125 zł. miesięcznie oraz **sprawę zrzeczenia się prawa pobora w roku bieżącym specjalnych dopłat na pokrycie kosztów założenia i utrzymania urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych** przekazano do załatwienia zarządowi miasta z tym jednak zastrzeżeniem, że podatek ten należy pobrać od tych osób, które ciągną pewne korzyści z tytułu posiedzenia sieci wodociągowo kanalizacyjnej.

Strajk robotników budowlanych

wybuchł wczoraj w Zagłębiu

Jak swego czasu pisaliśmy, w przemyśle budowlanym w Zagłębiu Dąbrowskim zawarta została umowa zbiorowa.

Niestety przedsiębiorcy budowlani umowy tej nie honorowali, mimo, ze ich przedstawiciele złożyli podpisy w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

Robotnicy zwrócili się do pracodawców z żądaniem uregulowania płac według niwej umowy.

Żądania te nie zostały jednak uwzględnione.

Wobec tego w dniu wczorajszym o godz. 10-ej rano wybuchł strajk robotników budowlanych w całym Zagłębiu.

Ogółem strajkuje około 1500 robotników, którzy przebywają w rozpoczętych budynkach.

Strajkujący domagają się, aby pracodawcy złożyli deklarację w inspektoracie pracy iż będą przestrzegać umowę zbiorową. Strajk ma przebieg zupełnie spokojny.

* * *

Strajk w fabryce okuć budowlanych Frydrycha w Będzinie trwa w dalszym ciągu.

Wykrycie sprawców kradzieży żelaza

z pociągów towarowych na linii Gołonóg—Strzemieszyce

W związku z ostatnimi kradzieżami żelaza z pociągów towarowych na przestrzeni Gołonóg — Strzemieszyce policja urządziła zasadzkę na złodziei.

Obok kolonii Jamki w Gołonogu **został zatrzymany furman Mieczysław Stelmaszczyk z Dąbrowy (ul. 3 maja 27),** który wiózł na wozie 490 kg. żelaza skradzionego z pociągu. Obok wozu szedł zawodowy złodziej Symforian Pawełczyk, bez stałego miejsca zamieszkania.

Ponadto w czasie rewizji w Dąbrowie od właściciela odlewni Berka Rechnica, odebrano 800 kg. żelaza, również pochodzącego z kradzieży.

Pawełczyk został osadzony w więzieniu, Rechnic po ukończeniu dochodzeń został zwolniony.

Około 80 proc. robotników kopalnianych

uzyskało podwyżkę płac

Nadzwyczajna komisja rozjemcza, jak już pisaliśmy, rozstrzygnęła zatarg w górnictwie „Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, przyznając robotnikom dniówkowym podwyżkę płac w wysokości przeciętnie 6 i pół proc.

Dodać należy, że podwyżka ta obejmuje ogółem około 80 proc. robotników kopalnianych.

W związku z orzeczeniem komisji rozjemczej w dniu wczorajszym odbyło się w Sosnowcu pod przewodnictwem sekretarza Bielnika posiedzenie komitetu okręgowego CZG.

W sobotę rozstrzygnięcie komisji rozjemczej omawiane będzie na posiedzeniu rozszerzonej rady okręgowej CZG., w niedzielę zaś odbędą się zebrania robotników CZG. na poszczególnych kopalniach. Delegaci złożą sprawozdania z ostatnich pertraktacyj odbytych na posiedzeniach komisji rozjemczej w Warszawie.

J a k się dowiadujemy, rada zjazdu przemysłowców górniczych miała podobno złożyć protest przeciwko orzeczeniu komisji rozjemczej.

Poranek filmowy

DLA SPAWACZY

Jak nam donoszą, w najbliższą niedzielę tj. dnia 23 maja r. b o godz. 11 ej przed południem odbędzie się w kinie „Union“ w Katowicach przy ul. 3 maja Nr. 25 Poranek filmowy dla spawaczy, **na którym wyświetlane zostaną filmy,** przedstawiające metody spawania acetylenowo - tlenowego oraz ich zastosowanie w przemyśle metalowym. Specjalny rozdział filmu poświęcony będzie zastosowaniu spawania w utrzymaniu nawierzchni kolejowej oraz higienie spawania. Poranek ten wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie w kołach technicznych i rzemieślniczych. interesujących się spawaniem.

Wstęp wolny i bezpłatny dla wszystkich! Do zrealizowania tej pożytecznej imprezy przyczyniły się: Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy w Katowicach, Stowarzyszenie dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali w Katowicach oraz właściciel kina „Union“.

Bójka na noże

MIĘDZY WIEŚNIAKAMI.

Pomiędzy Antonim Kosiakiem, zamieszkałym w Okradzionowie a Michałem Forysiem, zam. w Badach. gm. Łosień powstała bójka, w czasie której Foryś zadał kilka poważnych pchnięć nożem Kosiakowi. Nożownika przekazano władzom sądowym.

Mieszkaniec Sosnowca

WPADŁ DO KAMIENIOŁOMU.

40-letni Czesław Lasota, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Strzeleckiej 5, przechodząc przez pola gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu wpadł do kamieniołomu z wysokości 5 mtr. Doznał on stłuczenia kręgosłupa Rannego przewieziono do szpitala.

Wiadomości bieżące

Czwart. 20 Maj

Dziś: Bernardyna
Jutro: Wiktora
Wschód słońca: 3.35
Zachód słońca: 19.31

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz 20.30 piękna sztuka angielska F. i A. Stuartów pt. „Szesnastolatka“. Interesująca treść, oraz ciekawie rozmieszczone psychologiczne problemy tworzą z tej sztuki widowisko dające pole do popisu artystom i interesujące widzow od pierwszej do ostatniej sceny. — Udział biorą pp.: W. Arciszewska, J. Anusiakówna, M Gołaszewska, H. Jasnorzewska, W. Marwicz, J. Cornobis i E. Fulde Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

—oOo—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Wiedeń — Londyn.
EDEN — Władca podnego świata
PALACE — DROGA DO RIO
RIALTO: New-Jork—San Francisko

—oOo—

— **UCHYLONA GRZYWNA.** P. J. Żelichowski z Sosnowca wyjaśnia nam, że grzywna 15 zł. nałożona na niego przez starostwo grodzkie zstała cofnięta, gdyż ustalono, że p. Żelichowski pobrał wyższą cenę za chleb, nie wiedząc w tej chwili o nowoobowiązującyh cenach.

— **„CZARNA KAWA“ w SOSNOWCU.** Staraniem koła opieki przy gimn. im. St. Staszica w Sosnowcu urządzona będzie dnia 30 t m. o godz. 16 w gimn. Staszica tradycyjna „Czarna kawa“. Ruchliwy komitet przygotowuje cały szereg atrakcyj a najmilszą z nich będzie część koncertowa, w której przyrzekła wziąć udział dyrektorowa Maria Zillingerowa. Na dalszą zaś część artystycznego programu złożą się: śpiew p. Mariana Woźniczki, deklamcaje i wesołe monologi. Poza tym komitet szykuje mnóstwo ciekawych niespodzianek jak: poczta, namiot cygański zabawa ogrodowa itd

Dochód z zabawy przeznaczony zostanie na zasilenie funduszu kolonii letnich dla niezamożnych uczniów.

— **GALARAMI PO PRZEMSZY.** Zarządy oddziałów L. M. K Sosnowiec i Pogoń urządzają w dniu 6 czerwca wycieczkę galarami po Przemszy z Radochy do Fustyn . Wisła dla dorosłych zbiorowo i organizacyj po zł. 3 od osoby wraz z przejazdem i dancingiem na galarze. Wycieczka musi się składać z conajmniej 150 osób.

Zapisy przyjmują: oddział LMK. Sosnowiec, ul. 3 Maja 22 od 9 do 12 i od 15 do 20. Oddział LMK. Pogoń, Żeromskiego 5 od 15 do 18 i w ubezpieczalni społecznej (hell) p Wł. Zgorzelski od godz. 9 do 14 Termin zapisów od dnia dzisiejszego do 25 bm.

Pielgrzymka akademikow

DO CZĘSTOCHOWY.

Delegacja akademicka, zbierająca na terenie Zagłębia fundusze na przejazd do Częstochowy na tegoroczną pielgrzymkę dla niezamożnej młodzieży akademickiej donosi nam:

Ze strony całego społeczeństwa miejscowego spotkaliśmy się z niezwykle przychylnym przyjęciem. W rozmowach informowano się o sytuacji na wyższych uczelniach, o nastrojach wśród młodzieży akademickiej, o pracach w organizacjach katolickich i wszędzie okazywano nam wiele sympatii.

Nasz pobyt w Zagłębiu, nietylko przysporzył nam funduszy na cele pielgrzymki ,ale także przyczynił się niejednokrotnie do zorientowania tutejszego społeczeństwa w istotnych przejawach życia akademickiego.

Czujemy się w miłym obowiązku podkreślić wielką życzliwość, jaką spotkaliśmy ze strony wszystkich osób, z którymi zetknęliśmy się w ciągu ostatnich dni, co jednocześnie pozwala nam żywić niepłonne nadzieje, że nasz kilkudniowy pobyt w Zagłębiu ugruntuje nas jeszcze bardziej w tym miłym przeświadczeniu, jak dalece społeczeństwo zagłębiowskie wczuwa się w nasze potrzeby i jak cała młodzież akademicka jest mu bliską.

Ciekawa historia Dąbrowy

I „WIEK ZŁOTY LUDZKOŚCI“.

Wydział społeczny Związku Nauczycielstwa Polskiego w Dąbrowie zapoczątkowuje akcję oświatowo - społeczną wśród najszerszych sfer miejscowego społeczeństwa. Akcja ta prowadzona będzie planowo, przede wszystkim za pomocą odpowiednich odczytów i pogadanek, poruszających wszelkie problemy życia współczesnego.

Pierwszy odczyt z tego okresu odbędzie się w dniu 20 bm. w szkole nr. 7 w Dąbrowie. Pogadankę pt. „Wiek złoty ludzkości“ wygłosi p. Roman Lewicki. Następny odczyt, którego termin podamy do ogólnej wiadomości, wygłosi dr. Adam Piwowar na temat „Ciekawa historia Dąbrowy“. Wstęp na odczyty bezpłatny — Początek o godz. 18.

— **MATURA W GIMN. IM. KOPERNIKA W BĘDZINIE.** W prywatnym gimnazjum koedukacyjnym im. M. Kopernika w Będzinie pod przewodnictwem dyr. Adama Błażejewicza odbyły się egzaminy dojrzałości. Świadectwa dojrzałości otrzymali następujący uczniowie: Borowiecki Zygmunt Julian, Bukowiński Zygmunt, Chmielarski Bogusław Julian, Chodorowski Edmund, Dmochowski Zdzisław, Einhorr Jerzy, Kowarski Tadeusz Witold, Krajewski Stefan, Krajewski Stanisław, Kuzia Wacław Antoni, Lejzerowicz Bolesław, Marzec Andrzej Stanisław, Nawrot Zenon, Opas Wiesław Brunon, Paradistal Stanisław Lucjan, Piekarski Michał, Przemyski Andrzej Kazimierz, Rachwalski Tadeusz, Ruprecht Stanisław Jerzy, Rzadkowski Franciszek Erazm, Skowroński Zdzisław Antoni, Sosnowski Stanisław Jan, Tabaczyński Józef Tadeusz, Tomasik Lucjan Piotr, Wartak Czesław Marceli, Wieczorek Mieczysław, Czerneda Stanisław, Orzeł Władysław Orensztajn Josek

— **WYKŁAD I ZEBRANIE MIESIĘCZNE W ZWIĄZKU REZERWY W SOSNOWCU.** W niedzielę dn. 23 bm. o godzinie 10.30 punktualnie w domu społecznym na Pogoni odbedzie się zebranie miesięczne członków koła Z. O. R. — W czasie zebrania poza załatwieniem spraw bieżących wygłoszony zostanie odczyt przez oficera służby czynnej na temat „Wyruszenie z podstawy wyjściowej i natarcie plutonu piechoty“. Ze względu na ważność spraw i bardzo ciekawy temat obecność największej liczby członków koła wskazana. Jak zwykle należy zabrać ze sobą mapy 1:100.000 Katowice

— **PODZIĘKOWANIE.** Wszystkim ofiarodawcom fantów do kosza szczęścia na zabawę ogrodową urządzoną w dniu 16 bm., zarząd towarzystwa sportowego „Walcownia Hr. Renard“ składa gorące podziękowanie.

— **ZATRZYMANIE ZŁODZIEJA.** Onegdaj w Sosnowcu zatrzymany został Henoch Seidan, bez stałego miejsca zamieszkania, który jak ustalono był poszukiwany przez wydział śledczy w Chorzowie, w związku z dokonaną tam kradzieżą

Z OLKUSZA.

Policja powiatu olkuskiego NAJBIEDNIEJSZYM.

„Rodzina policyjna" w Olkuszu zakończyła dożywianie 64 najbiedniejszych dzieci w Olkuszu i Bolesławiu pod Olkuszem obdarowaniem materiału na ubranka oraz sandałkami dla całej rzeszy. W ciągu całego okresu tj. od 16 listopada r. ub. wydano ogółem 9562 obiady, oraz z okazji gwiazdki 118 paczek „żywnościowych. Koszt obiadów wynosił zł. 2.149.78, zaś materiału i sandałków zł 495.50.

Całkowita suma pokryta została z dobrowolnych składek funkcjonariuszów policji pow. olkuskiego oraz z imprez teatralnych zespołu amatorskiego z Wolbromia pd reżyserią komendanta posterunku Wolbrom p. Czyżewskiego.

Dzieci żegnały „Rodzinę policyjną" onegdaj wieczorem pięknymi deklamacjami i śpiewami, przy czym one same, jak i matki gorąco dziękowały „Rodzinie", a zwłaszcza przewodniczącej p. komisarzowej Pohoskiej za akcję dożywiania i opiekę.

Nie można pominąć sympatycznego odruchu wśród dzieci, wyrażonego w formie składki na FON. Biedna dziatwa zebrała między sobą zł. 7.70 i wręczyła p. komisarzowej Pohoskiej z prośbą o przesłanie tej ofiary na obronę Polski od wroga. Dar najbiedniejszej dziatwy przesłano czekiem F. O. N. do Warszawy.

—o—

(o) **KRWAWE ZAKOŃCZENIE ŚWIĄT** Drugi dzień ubiegłych świąt w Chlinie, gm. Żarnowiec, zakończył się krwawą bójką na zabawie strażackiej. Pomiędzy tańczącymi wynikła sprzeczka, zakończona ciężkim pobiciem 20-letniego Stanisława Gacka przez Kazimierza Grabowskiego i innych z Udorza. Stan Gacka jest niebezpieczny, bito go bowiem siekierami i młotkiem.

(o) **18 TYS. WYCIECZKOWICZÓW, A NIE 8 TYS.** Wczorajsza nasza notatka o ilości wycieczkowiczów w Zielone Święta w Ojcowie, o tyle się zmienia, że sięgała ona nigdy jeszcze nie notowanej cyfry 18 tys. osób. Dolina ojcowska była wprost przepełniona wycieczkami.

O zegar w mieście
proszą mieszkańcy Czeladzi

Proszeni jesteśmy o poruszenie sprawy zegara w Czeladzi.

Zegary takie są nietylko w każdym mieście ale można je spotkać również w każdej niemal zagłębiowskiej wiosce. Miejsce na zegar można bardzo łatwo znaleźć na gmachu magistrackim, na gmachu sądowym lub też na kościele nad głównym portalem, gdzie zrobiona jest specjalna wnęka.

Sprawa ta swego czasu poruszana była przez radę komisaryczną, lecz skończyła się na niczym. Nie należałoby jednak rezygnować z ustawienia zegara np. na kościele, gdyż wydatek na ten cel byłby niewielki.

Przy głośniku

TWÓRCZOŚĆ J. MAKLAKIEWICZA.

Wśród pokolenia młodszych kompozytorów bardzo ważne miejsce zajmuje Jan Maklakiewicz, którego utwory znane są dzisiaj dobrze publiczności zarówno Polski i zagranicy .

W audycji z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" o godz. 22.00 Kazimierz Wiłkomirski wykona koncert wiolonczelowy Maklakiewicza, utwór często grany na estradach koncertowych i nagrodzony państwową nagrodą, zaś Aniela Szlemińska odśpiewa cztery „Pieśni japońskie" tegoż kompozytora. Obojgu artystom akompaniuje orkiestra Polskiego Radia pod dyr. G Fitelberga. Koncert poprzedzi pogadanka Ryszarda Wernera.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Wzajemność obelg

Jedni urządzają u siebie wystawne przyjęcia z gatunkowymi wódkami i ze schabem, inni częstują swych gości bridżem, jeszcze inni mają dla swych przyjaciół wspaniały gramofon lub śpiewającą córkę —ja nie mam tego wszystkiego jestem ubogi, a jednak goście moi czują się u mnie znakomicie, bo wiem, jak ich należy uraczyć i zabawić.

Kirgiz ofiarowuje swemu gościowi barana, kumys i własną żonę nieraz tak chudą i przez poprzednich gości tudzież samego gospodarza tak obgryzioną, że można sobie na niej zęby połamać.

Ja dla swych drogich gości wybieram zawsze jakąś jedną, dwie sztuki spośród innych swoich znajomych i ten cymerowy kąsek oddaje z całą gościnnością na pastwę ich kłów i ozorów.

Smaczny ten rarytas przyjęty zostaje natychmiast z radosnym pomrukiem. Towarzystwo ożywia się od razu, jak po najdroższych winach. Albowiem poza pieniędzmi, nie ma dla przyzwoitego obywatela smaczniejszej rzeczy nad przenicowanie swego bliźniego opakiem na wywrót.

Jak śmiech w całej naturze właściwy jest tylko człowiekowi, tak samo pociąg do oszczerstwa i plotki odróżnia go od zwierzęcia.

Żadna pchła nie powie o drugiej że ma krzywe nogi i nie porafi skakać. Żadna świnia nie wyrazi się o swej rywalce, że jest świnią. Żaden śledź nie wytknie drugiemu, że go czuć lub, że jest źle zamarynowany. Garb jednego wielbłąda nie kłuje w oczy drugiego.

Ale pani Pęczakowa potrafiła obgadać panią Janinę S. i insynuować jej czyny nie godne statecznej mężatki.

I nie jest to godne wiary, aby pani Janina poszła w ślady Putyfarowej i bałamuciła swego 23-letniego sublokatora. Nie można w to wierzyć chociażby z tego względu, że takiego starego konia, co już goli wąsy i sznapsa osoba tak przystojna i apetyczna nie potrzebowała aż bałamucić.

Tę pewność moją podzielił i sąd który zwolnił panią Pęczakową od kary, ale tylko na zasadzie wzajemności obelg.

Gdyby nie to, sprawiedliwość ludzka przycięłaby jej ozorek. zanim sąd ostateczny skazałby ją na wiekuiste zapeklowanie w smole piekielnej.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 20 maja.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Parę informacyj 7.15 Audycja dla poborowych. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Utwory Mikołaja Rimski - Korsakowa (płyty) 12.40 Dziennik południowy 12.50 Pogadanka 13.00 Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert południowy 16.00 Skrzynka ogólna 16.15 Życie kulturalne stolicy 16.20 Audycja dla dzieci starszych 16.35 Wileńska Orkiestra 17.00 Pogotowie pracy 17.15 Śląskie pieśni ludowe 17.50 Odczyt 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Płyty) 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni 19.45 Muzyka lekka (płyty) 19.55 Przerwa 20.00 Duński koncert europejski 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Pogadanka aktualna 21.15 Felieton 21.30 Kwartet Schrammla 22.00 XV Audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Muzyka ludowa (płyty) 7.10 Wiadomości bieżące 7.35 Muzyka lekka (płyty) 12.03 Płyty z Warszawy 12.30 Pogadanka 13.00 Koncert życzeń 13.15 Na swojską nutę (płyty) 13.55 Wiadomości giełdowe 15.15 Muzyka taneczna (płyty) 15.35 Życie kulturalne śląska 15.40 Muzyka taneczna (płyty) 18.20 Pogadanka aktualna 18.30 Płyty) 18.45 Program na jutro 19.45 Muzyka lekka (płyty z Warszawy)

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 21 maja

6.30 Pieśń majowa 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.10 Parę informacyj. 7.15 Audycja dla poborowych. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy. 12.40 Dziennik południowy 12.50 Przyjmuję letników — pogadanka 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Piosenki o miłości (płyty) 15.55 Jak spędzisz święto? 16.00 Film plastyka, architektura 16.10 Pogadanka społeczna 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Koncert rozrywkowy 17.00 Warszawa jako stolica Polski 17.15 Koncert solistów 17.50 Pogadanka aktualna 18.00 Wiadomości sportowe 18.06 Poradnik sportowy 18.20 Płyty 18.45 Program na jutro 18.50 Przegląd prasy rolniczej 19.20 Z pieśnią po kraju. 20.45 Fragment operowy 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfoniczny 22.30 Trzy życzenia 22.45 Muzyka taneczna (płyty) 23.00 Programy lokalne.

Z ZAWIERCIA.

(z) **STRAJK U BAUERERTZA.** W fabryce braci Bauerertz w Mijaczowie onegdaj w godzinach popołudniowych wybuchł strajk okupacyjny, do którego przystąpiła cała załoga fabryczna w liczbie 250 robotników. Strajk wybuchł jako protest przeciwko zwolnieniu z pracy paru robotników.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

67)

— Zresztą pan tu nie ma nic do gadania w tych sprawach:

— Widzicie go!

— Zamiast ręce całować z wdzięczności, się szarpie i ciska!

— Czas leci, a...

— ...a ja tu marznę — dorzuciła Nelly, dygocąc z zimna.

— Więc niech pani wyjdzie z wody.

— Co, znowu przerywać pracę?! Dla pańskich kaprysów?!

— Kto tu rozkazywa, ja, czy panbę?!

— Skończmy już raz te błazeństwa — rzekł ostro reżyser. — Jeśli pan natychmiast nie wskoczy w skórę mojego Hamleta, będziemy uważali kontrakt za zerwany z pańskiej winy!

— Niechże pan nie robi głupstw — odezwała się znów Nelly.

— Przecież ja dla pani to...

— Poco, panie Maćku? Skoro ja się godzę na taką scenę...

— ...i ja!.. jako właściciel wytwórni...

— ...to pańskie protesty są co najmniej dziwne.

— Ha, skoro pani sama tego chce, to niech się dzieje wasza wola — odrzekł Maciek z goryczą — na mój, chłopski rozum biorąc, to to jest wielka nieprzyzwoitość! Świństwo!! Tyle tylko chciałem rzec.

— Bardzo dziękujemy za kazanie i za-pa-mię-ta-my je dobrze! A teraz, na swoje miejsca, powtarzamy próbę po raz ostatni... Uwaga!

— Stop na ćwierć sekundy. Chciałbym zobaczyć z góry, jak to nam wypadnie — rzekł właściciel wytwórni, dążąc ku drabinie widącej z podium na wyższe rusztowanie, na którym stał aparat.

Było tam tak mało miejsca, że Światopełk nie zdziwił się bynajmniej, iż Moniek Korzeniowski przywiązał się sznurem.

— Ja tyż się chcę zaasekurować, a pan mi stąd złaź, bo w trójkę nie zmieścimy się tutaj, mowy nie ma — rzekł do pomocnika operatora.

Gdy ów zszedł na dół, Światopełk odwiązał drugi koniec linki, omotany dokoła poręczy i przewiązał się nim w pasie podobnie, jak to uczynił przed tym Moniek: w ten sposób obydwaj byli teraz uwiązani na końcach tej samej linki, w pośrodku przewleczonej przez ucho potężnego haka, wbitego w sufit.

— Możesz pan zaczynać — zawołał z góry do reżysera.

— Zaczynamy!

— Hamlet! — ryknął Wachser przez tubę. — Hamlet wbiega!

ROZDZIAŁ XXIII.

Katastrofa

Po raz piąty miał Maciek powtórzyć próbę tej sceny, po raz piąty wbiegł przez jedyne drzwiczki dekoracji do „królewskiej łazienki", lecz po raz pierwszy jego gniew nie był udany, zagrany, lecz najprawdziwszy w świecie. Wpadł, jak bomba i niechcący uderzył bokiem w „marmurową kolumnę" i z taką siłą że kolumna musiała runąć.

Światopełk stojący na wąziutkiej platformie operatora ujrzał nagle zbliżający się ku jego głowie kapitel olbrzymiego słupa, który wyglądał, jak gdyby był z marmuru i ważył kilkadziesiąt cetnarów. Zanim zdążył sobie uświadomić, że to tylko tektura, że wystarczy wyciągnąć przed siebie rękę, by powstrzymać upadek „kolumny" do wody, instynkt samozachowawczy (czytaj: strach) szarpnął go wstecz. Oczywiście cienka listewka, tworząca poręcz platformy nie utrzymała uderzenia i naporu męża tak solidnej wagi, pękła i z mrożącym krew w żyłach okrzykiem: — Aj waj!! — właściciel wytwórni „Świat-Pol-Film" runął na wznak w przepaść głęboką na dobre trzy metry.

— Utonie! — wrzasnął Leoś Stillwasser i w błyskawicznym skrócie ujrzał oczyma duszy pogrzeb wuja oraz odczytanie testamentu, w którym zmarły zamianował uniwersalnym spadkobiercą prawdopodobnie swego najbliższego krewniaka, siostrzeńca, słowem jego, Leosia Stillwassera.

Lecz ten przyjemny miraż prysł natychmiast z winy linki, którą wujaszek, snać przeczuciem wiedziony, obwiązał się w pasie przed chwilą. Linka nie pozwoliła mu zatonąć, uchroniła go nawet przed znienawidzoną kąpielą... przynajmniej narazie. Zawieszony nad zwierciadłem wody, którą muskał dłońmi i stopami, w pozycji rogalika wiszącego na choince końcami w dół, Światopełk Schluss-Koniecpolski okrążał raz po raz środek basenu i wył nieludzko.

To jego wycie zagłuszyło doszczętnie piskliwe jęki drugiej ofiary katastrofy, Mońka. Operator Korzeniowski skamieniał z przerażenia, gdy trzasnęła słaba poręcz i jego chlebodawca spadł na „zbitą twarz" z platformy. Lecz Moniek zapomniał, że obydwaj są złączeni jedną linką, że tym samym złączeni są wspólną dolą i niedolą. Nagle poderwało go coś w górę tak, że wyrżnął łbem w powałę atelier.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha". została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

——o——

71)

Teraz dopiero, doświadczona sama boleśnie, widziała ten cały ogrom upodlenia, w jakim żyła dotąd. Sam wyraz „szpieg", który dawniej napawał ją dumą, będąc w jej niewłaściwym pojęciu synonimem heroizmu i bezgranicznej ofiarności dla wyższych celów, został odarty z wszelkich osłonek. Widziała tylko środki: podłe, nikczemne i nieludzkie. Ale widziała również, że stanęła nad brzegiem przepaści, a nikt nie wyciągnie dłoni, by ją ratować... Przepadło wszystko... Pozostał tylko zawód, ból i nienawiść... Nienawiść tak straszna, że tylko jedna zemsta, nieludzka w swym okrucieństwie, może sprowadzić chwilowe ukojenie.

Beata w swym zaślepieniu, wywołanym rozpaczą, poszła po linii najmniejszego oporu. Wszyscy ci ludzie, którym zawdzięczała swą dzisiejszą tragedię, byli zbyt odlegli od jej bezpośrednich zainteresowań obecnej chwili, by przeciw nim skierować całą nienawiść i szukać zemsty. Byli przytym przebiegli i niebezpieczni. Zaślepiona kobieta widziała tylko bezpośredniego, jedynego wroga w Stanisławie. Doznana ostatnio straszna krzywda pochodziła od niego.

Beata była zdecydowaną na wszystko. Nie obawiała się, że przez swój szalony czyn pokrzyżuje wszystkie plany wywiadu. Chęć zemsty była silniejszą nad poczucie obowiązku agentki. Zresztą wiedziała dobrze, że będzie to jej ostatnia intryga, ostatni wyrafinowany podstęp, jakich całą litanię miała już poza sobą. Nie spodziewała się niczego od życia, skoro jej najgorętsze uczucia obróciły się w niwecz. Było jej wszystko jedno...

Z jakimś gorączkowym pośpiechem zerwała się z łóżka i usiadła przy małym stoliczku. Wzięła arkusz papieru i pisała szybko, rzucając na papier chaotyczne wyrazy i luźno związane z sobą zdania. Zaadresowała kopertę i, ubrawszy się niedbale, wyszła na miasto.

Ręka jej drżała, gdy wrzucała niebieską kopertę do skrzynki pocztowej.

— Stało się... — szepnęła i duże, perliste łzy spłynęły jej po policzkach. Łzy zranionego serca i straconych nadziei...

——o——

ROZDZIAŁ XXVII.

Rewelacyjny anonim

Anonim, jaki otrzymał sędzia śledczy Michniewicz, był pewnego rodzaju rewelacją. Wprawdzie według dotychczas zebranego materiału przez komisarza Bednarskiego, należało wnioskować, że inżynier Stanisław Burski, będący w przyjacielskich stosunkach ze zbiegłym Ludwikiem Haczewskim, mógł być wtajemniczonym, a nawet pośrednio współdziałać w dokonaniu morderstwa na osobie Grzywaka, jednakże główne poszlaki wskazywały na Haczewskiego. Tymczasem ów anonim oskarżał tylko Burskiego.

Sędzia Michniewicz jeszcze raz czytał ten sensacyjny list od początku do końca:

„Pragnąc ułatwić wykrycie właściwego zbrodniarza, który w podstępny sposób zamordował przemysłowca Stefana Grzywaka, donoszę, że sprawcą tego nieludzkiego czynu jest inżynier Stanisław Burski z Poznania. Do zbrodni doszło na tle zazdrości ze strony Burskiego o kochankę Grzywaka, która pozostawała nieczułą na ponętne propozycje Burskiego. Zbrodniarz widział więc w usunięciu rywala jedyną drogę do zdobycia jego kochanki, pragnąc również w ten sposób zaspokoić niskie, podłe uczucie zemsty.

Równocześnie spieszę podać następujące fakty, mające udowodnić prawdziwość mojego twierdzenia.

1. Zazdrość swą Burski posunął do tego stopnia, że po dokonaniu ohydnego mordu na osobie Grzywaka, włamał się do jego mieszkania, skąd zabrał znajdującą się na biurku fotografię jego kochanki. Pragnąc jednakże zmylić ślady, pokaleczył biurko, pozostawiając na miejscu dłuto, mające rzekomo służyć do podważania zamków, w celach rabunkowych. Fotografia ta najprawdopodobniej jest dotąd w posiadaniu mordercy.

2. Kaliber łuski naboju, znalezionej obok zamordowanego, zgadza się z kalibrem broni Stanisława Burskiego.

3. Inżynier Ludwik Haczewski, przyjaciel Burskiego, który, jak powszechnie wiadomo, korzystał w ostatnich dniach, poprzedzających tę tragedię, z mieszkania Grzywaka, został przez Burskiego wywieziony podstępnie za miasto i tam zamordowany, ażeby wszelkie podejrzenia skierować na tego Bogu ducha winnego człowieka.

4. Cały szereg dalszych dowodów może dostarczyć urzędowi śledczemu kochanka Grzywaka, Beata Krynicka, której Burski niejednokrotnie groził zamordowaniem Grzywaka, o ile dobrowolnie go nie porzuci i nie stanie się powolną jemu, Stanisławowi Burskiemu. Kobieta ta, szantażowana stale przez Burskiego, nawet teraz, kiedy pogróżki zwyrodnialca stały się faktem dokonanym, nie doniosła o tym policji, w obawie przed zemstą zbrodniarza, a tylko zwierzyła się pewnej zaufanej osobie. O ile więc urząd śledczy odszuka tę kobietę, bawiącą ostatnio w Poznaniu, wyjdą na jaw nowe szczegóły, które już niewątpliwie udowodnią całkowitą winę inżyniera Burskiego.

Tych kilka uwag poczuwam się w obowiązku skreślić, pragnąc z jednej strony dopomóc władzom do wykrycia przestępcy, a z drugiej znów, aby stało się zadość sprawiedliwości i tak potworna, nieludzka zbrodnia, dokonana na niewinnym człowieku, została przykładnie ukaraną".

Michniewicz położył list na biurku i popadł w zamyślenie. Anonim tego nie można było lekceważyć, ponieważ podawał pewne dowody, których sprawdzenie leżało zawsze w granic. możliwości. Kto jednak był autorem tych rewelacyjnych wiadomości, pozostawało na razie niewyjaśnioną zagadką. O to jednak w tej chwili nie wiele chodziło policyjnemu urzędnikowi. Rozporządzał rzekomymi faktami, które należało bezzwłocznie sprawdzić

d. c. n.

W dniu 25 maja 1937 r. (wtorek) o godz. 7-ej wiecz. w Lokalu Resursy w Dąbrowie Górniczej odbędzie się zwyczajne

WALNE ZEBRANIE

członków

BANKU UDZIAŁOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO

w Dąbrowie Górniczej

w jednym terminie, prawomocne bez względu na liczbę przybyłych zgodnie z § 36 statutu.

Porządek obrad:

1) Wybór prezydium
2) Odczytanie protokółu Walnego Zebrania z dnia 26 kwietnia 1936 r.
3) Odczytanie sprawozdania rewidenta Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P. Okręgu w Krakowie.
4) Sprawozdanie Zarządu za 1936 r. wraz z protokółem Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej, delegowanej przez Radę Nadzorczą.
5) Przyjęcie bilansu, rachunku strat i zysków i udzielenie pokwitowania Radzie i Zarządowi.
6) Podział zysku za 1936 r.
7) Budżet wydatków na 1937 r.
8) Wnioski Rady i Zarządu.
9) Wolne wnioski członków bez uchwał.
10) Wybór 3 członków Rady i 1 członka Zarządu na miejsce ustępujących z powodu upływu kadencji.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd
Banku Udziałowego Spółdzielczego
z ogr. odp.
w Dąbrowie Górniczej.

ZE SPORTU

Przed trójmeczem lekkoatletycznym w Atenach

We wtorek o godz. 12.30 odjechała z Katowic reprezentacja Polski, która drogą przez Budapeszt udaje się do Aten na trojmecz międzypaństwowy: Czechosłowacja — Grecja — Polska.

W Katowicach dosiedli się do zawodników warszawskich i kierowników ekspedycji pp.: Misiński, Szenajch i Jaworski, lekkoatleci poznańscy i śląscy, w dalszej drodze w Dziedzicach dołączyła się do ekspedycji ostatnia grupa zawodników lwowskich i krakowskich.

Z Warszawy wyjechali: Noji, Maszewski, Śliwak, Wirkus, Gasowski, Lokajski, Hanke, Zasłona i Luckhaus. W Katowicach zjawili się poznańczycy: Popek, Hofman i Tügner, oraz z Pomorza: Klemczak, Więckowski i Mikrut, oraz Ślązacy Schneider i Węglarczyk.

Drużyna polska posiada szereg bardzo mocnych punktów, w których zwycięstwa są prawie „murowane", Noji, Kucharski, Hanke, Luckhaus i oszczepnicy powinni z łatwością powygrywać swe konkurencje. Gorzej będzie ze sprintami skokiem wzwyż, młotem i dyskiem. Bodaj najcięższą, gdyż najtardziej wyrównaną konkurencję będą mieli tyczkarze i przedstawiciele w pchnięciu kulą. Grecy na pewne zwycięstwa liczyć mogą: w dysku (Sylias około 50 mtr.) i w płotkach Mandicas (110 mtr. 14.7. 400 mtr. 53.5), Czesi najpewniejszy punkt zdobędą w miocie, gdzie Knotek będzie chyba bez konkurencji.

W drodze powrotnej drużyna nasza, względnie tylko jej część zatrzyma się prawdopodobnie w Budapeszcie na zawodach, organizowanych przez miejscowy MAC.

——o()o——

Piłka nożna

W ZAGŁĘBIU.

W spotkaniu o mistrzostwo B kl. Zagłębia w Golonogu miejscowy Tur pokonał Dąbrowę, która wystąpiła w rezerwowym składzie w stosunku 5:1 (1:0).

W spotkaniu o mistrzostwo C klasy w Będzinie Victoria pokonała Śmigły z Sosnowca w stosunku 2:0 (1:0). Na wyróżnienie z Victorii zasługują: bramkarz Zaremba i obrońcy Sitko i Kozioł.

Nowy zarząd

RODZINY POLICYJNEJ W BĘDZINIE

Odbyło się walne zebranie „Rodziny policyjnej" koło pow. w Będzinie. Ustępujący zarząd złożył sprawozdanie, po czym został wybrany nowy zarząd w składzie pp.: przewodnicząca — Ciesielska Józefa, wiceprzewodnicząca — Budzyńska Halina, skarbniczka — Truskowska Olga, zastępczyni — Leo Leontyna, sekretarka — Dobiecka Stanisława zastępczyni — Sapelakowa Krystyna, członek zarządu — Przecherowa Maria. Zastępczynie pp.: Malecka Maria, Kostrusiakowa Zofia, Pietraszkowa Władysława. Komisja rewizyjna pp.: przewodnicząca — Nekandowa - Trepkowa, Kremesowa Stanisława, Zygmuntowa Maria.

Zawody konne

W KATOWICACH.

W czwartek 20 bm w ósmym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie rozegranych zostanie sześć gonitw i to jedna z przeszkodami, jedna z płotami i cztery płaskie z tych jedna sprzedażna po której koń zwycięzca będzie sprzedany z licytacji na torze najwięcej dającemu.

Po dużych stosunkowo wypłatach w totalizatorze 17 bm. trzeba mieć na uwadze, że przez wyrównanie szans koni nie zawsze ogólny faworyt wygrywa.

Zgłoszono nowe konie z Warszawy i ze Lwowa — przybędą one w najbliższych dniach. Początek gonitw o g. 15.30, zawsze bez względu na pogodę.

Trzy zwycięstwa

REPREZENTACJI WARSZAWY

W okresie świątecznym reprezentacja piłkarska Warszawy rozegrała trzy mecze, które przyniosły jej same zwycięstwa.

W Lublinie Warszawa pokonała Lublin w stosunku 6:2 (2:1)

Druga reprezentacja Warszawy grała w niedzielę w Kutnie gdzie wygrała w stosunku 6:3 (5:1).

W poniedziałek ta sama reprezentacja Warszawy grała w Aleksandrowie Kujawskim gdzie odniosła zwycięstwo w stosunku 7:1 (2:0) nad reprezentacją gospodarzy.

Czwarty dzień sportowy

„POWSZECHNIAKA" W DĄBROWIE

W niedzielę 6 czerwca na stadionie miejskim w Dąbrowie odbędą się rozgrywki czwartego dnia sportowego „Powszechniaka" w siatkówkę, dwa ognie, kwadranta, gry ruchowe (10 dowolnie wybranych gier dla zespołów liczących ok. 50 uczestników z klas 4 i 5). Ponadto odbędzie się wyścig żółwi na rowerach. Nagrody przechodnie i piłki na własność.

W rozgrywkach wezmą udział te zespoły sportowe szkół powszechnych Zagłębia, które zgłoszą swój udział do redakcji „Powszechniaka" (Dąbrowa, Okrzei 41) do dnia 2 czerwca. Kierownikiem 4-go dnia sport. jest p. Leon Stankiewicz, instr. wych. fiz.

Zawody lekkoatletyczne

W DĄBROWIE.

W dniu 23 bm. o godz. 13.30 KPW. w Dąbrowie urządza zawody lekkoatletyczne dla zawodników zagłębiowskich o nagrody zespołowe i indywidualne. Konkurencje: biegi 60 mtr., 100, 200, 800 i 3000 mtr., sztafeta 4×100 mtr., trójbój sprinterski, skoki wdal, wzwyż, rzuty dyskiem i kulą. Dla pań bieg 200 mtr. Startowe od konkurencji 10 gr.

Zawody odbędą się na stadionie miejskim w Dąbrowie. Zgłoszenia kierować należy: Dworzec kolejowy — Dąbrowa p. Piętak.

Swięto W. F. i P. W.

W KIELCACH

W czasie od dn. 22 do 30 m. odbędzie się w Kielcach szereg imprez sportowych z okazji święta WF i PW.

W dn. 22 bm. po południu — zawody strzeleckie z kbk. sport. — hufców szkolnych P W

W dn. 25 bm. przed południem — zawody strzeleckie z kbk. sport i łuczne — organizacyj pozaszkolnych P. W., po południu — zawody marszowe drużyn 1x12 na trasie 10 km. bieg sztafetowy dookoła Kielc oraz sztafeta kolarski.

Dn. 26 bm. po południu — półfinały konkurencyj lekkoatletycznych i gier sportowych młodzieży szkolnej

W dn. 27 bm. przed południem — zawody strzeleckie z kb wojsk., po południu — półfinały konkurencyj lekkoatletycznych i gier sportowych organizacyj pozaszkolnych, rozgrywki tenisowe o szosowy bieg kolarski drużyn na trasie Kielce — Dyminy — Posłowice — Słowik — Białogon — Kielce.

W dn. 29 bm. po południu — rozgrywki piłki nożnej (turniej piłkarski szóstkowy) capstrzyk i akademia

W dn. 30 bm. przed poł. — zbiórka organizacyj PW i Wych. Fizycznego i raport, nabożeństwo, defilada i rewia PW i WF, a po południu — rozgryki i pokazy (pokaz gimnastyki zbiorowej — grup męskiej i żeńskiej, finały konkurencyj lekkoatletycznych oraz gier piłki ręcznej finał turnieju piłki nożnej, walki pięściarskie i pokaz obozownictwa harcerskiego) oraz wręczenie nagród i dyplomów uczestnikom Święta WF i PW.

Zwyciestwo Warszawianki

W STARACHOWICACH

Ligowa drużyna Warszawianki bawiła w poniedziałek w Starachowicach i pokonała miejscowy KS Starachowice 5.0 (1:0) Bramki dla Warszawianki strzelili Smoczek Joksz z karnego. Wieczorek i Hahall.



PRZED ŚWIATOWYM KONGRESEM EUCHARYSTYCZNYM W BUDAPESZCIE.

W 1938 r. odbędzie się w Budapeszcie światowy kongres Eucharystyczny. Przewodniczącą tego kongresu została ostatnio wybrana małżonka Regenta Węgier Pani Horthy, której podobiznę reprodukujemy.

Dobry żart

PRZYKŁAD

— Tatusiu — pyta mały Kazio — jak się zaczyna wojna?

— Wyobraz sobie — odpowiada tatuś — że Polska posprzeczała się z Turcją..

— Ależ— przerywa mamusia — Polska nie ma powodów do zatargu z Turcją!

— Wiem o tym, ale to tylko przykład..

— Tak, ale przez ten przykład wprowadzasz dziecko w błąd.

— Bynajmniej! Kazio jest jeszcze w tym wieku, że każdy przykład..

— Owszem, każdy przykład, wyjąwszy przykłady bezsensowne!

— Bezsensowne? Mało wojen Polska toczyła z Turcją?

— Ale kiedy, człowieku! Kiedy! A my żyjemy w dwudziestym wieku!

— Wszystko jedno w jakim wieku..

— Właśnie, że nie wszystko jedno!

— Wszystko jedno!

— Nie!

— Tak!

— Dziękuję, tatusiu — wtrąca Kazio, przysłuchujący się dotychczas uważnie — już wiem, jak się zaczyna wojna.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Cwierk, — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.